

Zabytkowe szaty liturgiczne

Data publikacji: 13.10.2017 16:10

W czasie trwania przygotowań do obchodów 200-lecia poświęcenia kościoła p.w. św. Jana Nepomucena w Pogwizdowie znaleziono zabytkowe szaty liturgiczne. To ornaty, stuły, kapy oraz manipularze, z których najstarsze mogą pamiętać jeszcze początek XIX wieku, czyli moment, kiedy w kościele Jana Nepomucena odprawiano pierwsze nabożeństwa.

Wszystkie szaty liturgiczne (znaleziono ich ok. 20 sztuk) są zachowane w dosyć dobrym stanie. Wszystkie są w całości wykonane ręcznie. Hafty oraz zdobienia przy użyciu koralików są niezwykle precyzyjne, a na ich wykonanie z pewnością poświęcono wiele miesięcy ciężkiej pracy. Możliwe, że po renowacji, księża będą w nich odprawiać msze oraz nabożeństwa.

- Znaleźliśmy je razem z kościelnymi: Władysławem Pieczonką, Rudolfem Maroszem oraz Tadeuszem Chmielem. Wszystkich szat liturgicznych jest około dwudziestu i są zachowane w dosyć dobrym stanie. Jednym z ciekawszych znalezisk jest kapa w kolorze czarnym oraz bogato zdobione ornaty – mówi ks. Dr Karol Mozor, proboszcz pogwizdowskiej parafii – poprzedni wikariusze czasem odprawiali msze w starych szatach liturgicznych, jednak nie spodziewaliśmy się, że znajdziemy ich aż tyle.

Znalezione szaty liturgiczne, to zarówno ozdobne kapy, które księża przywdziewają w czasie dużych uroczystości religijnych, jak i nieco mniej okazałe ornaty, na dni powszednie. Wszystkie są wykonane ręcznie i bogato zdobione haftami. Jeden z ciekawszych okazów posiada motywy znane z gobelinów, wykonane z niesamowitą precyzją oraz z zachowaniem symetrii.

Do średniowiecza można było spotkać się z przekonaniem, że szaty liturgiczne zostały zapożyczone od kapłanów ze Starego Testamentu. Miały one wywodzić się od Mojżesza, który nakazał w odpowiednim stroju sprawować posługę w świątyni. Od pewnego czasu jednak odchodzi się od tego twierdzenia. Ze względu na malowidła znalezione w katakumbach rzymskich, możemy podejrzewać że klasyczne stroje eucharystyczne wywodzą się od tradycyjnych, jednak codziennych strojów starożytnych Rzymian, które nie były zmieniane na czas eucharystii.

Praktycznie do VI wieku naszej ery nie było różnicy pomiędzy szatami liturgicznymi oraz codziennymi. Dopiero pod koniec VI wieku pod wpływem mody ludów germańskich oraz galijskich szaty codzienne uległy zmianie. W związku z tradycją, która była kultywowana przez wieki, szaty liturgiczne jednak pozostały niezmiennione, w związku z czym zaczęły wykształcać się podział stroju na kościelny i świecki.

W IX wieku wprowadzono tradycję święcenia szat liturgicznych, w związku z czym podział ten stał się zdecydowanie bardziej widoczny. Szaty liturgiczne zaczęły służyć tylko i wyłącznie do odprawiania mszy świętej oraz nabożeństw. Ich forma jednak niezmiennie przez wieki przypomina szaty starożytnych Rzymian, zmieniają się tylko motywy, znajdujące się na szatach.

Tradycyjne ornaty i kapy zawsze wyglądały tak, jak znamy je dziś. Pojawiały się niewielkie zmiany. Chociaż ornaty zawsze były długie do ziemi, istnieją wersje, które całkowicie zakrywają ramiona kapłana, bądź też takie, które wprowadzają lekką swobodę ruchów. Nie miało to większego znaczenia, aż do czasów średniowiecznych, kiedy to zaczęto do wykonywania ornatów używać grubych i bogato zdobionych materiałów, które jednocześnie były bardzo ciężkie. Wtedy też zaczęto skłaniać się ku ornamentom do ramion, aby kapłan mógł się poruszać chociaż w minimalnym zakresie.

Ornaty znalezione w Pogwizdowie, to więc klasyczne ornaty kościoła rzymsko-katolickiego. Najstarsze z nich datuje się nawet na początek XIX wieku, w związku z czym możemy uważać je za zabytek. Wszystkie są pięknie zdobione. Kapy sięgają ziemi, jednak nie zasłaniają w całości rąk kapłana, co biorąc pod uwagę, że są stosunkowo ciężkie, są jedynym rozwiązaniem – **jeżeli uda nam się odnowić znalezione szaty liturgiczne, nie wykluczamy, że wkrótce zorganizowana zostanie jakaś wystawa** – dodaje ks. Mozor

